

ZBIGNIEW HOŁDA

ur. 1950; Ełk



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, współczesność, życie polityczne, Wacław Biały, Solidarność, dystrybucja filmów, kolportaż, "Gazeta Wyborcza"

Wacław Biały

Byliśmy sąsiadami, Wacek mieszkał tuż koło mnie. Był świetnym dziennikarzem radiowym, wtedy się słuchało radia, też Radia Lublin. Nieco starszy ode mnie, więc na studiach myśmy się nie spotkali, zresztą on studiował filologię polską, a ja prawo, i to kilka lat później. Na pewno się spotkali na początku czasów Solidarności, czyli w jesieni [19]80 roku. Nasze kontakty od tego czasu były bardzo bliskie. On się mocno zaangażował w sprawy Solidarności i tak dalej. To była ważna postać, miał ogromny autorytet w środowisku dziennikarskim.

W latach osiemdziesiątych był dystrybutorem na przykład tych niezależnych programów telewizyjnych, filmów, „Gazety mówionej” [„Gazety Dźwiękowej” – red.] Bratkowskiego, innych jeszcze, na nośnikach elektronicznych wydawanych, powiedzielibyśmy, jakichś programów. A oprócz tego on się chętnie zajmował kolportażem różnych podziemnych czasopism w latach osiemdziesiątych.

Marian Buczek, jego przyjaciel, został wyrzucony w pierwszych dniach stanu wojennego z gazety „Sztandar Ludu” i miał sklep przy alei Długosza z ubraniami. Sklep nazywał się „Cióch”, przez „ó” zamknięte. Drugim byłym dziennikarzem, który miał sklep, tym razem przy ulicy Chopina, vis-à-vis sklepu z butami Chełmka, był Leszek Wiśniewski, wyrzucony też chyba ze „Sztandaru Ludu”. Sklep Leszka Wiśniewskiego nazywał się „Bezik”, on sprzedawał kawę, herbatę, ciastka, diabeł wie, co jeszcze. Biały natomiast przez pewien czas pracował w sklepie Buczka, świetnie sobie radził. On był wyrzucony z pracy, tymczasowo aresztowany, skazany, nie miał powrotu przecież do radia i telewizji ani do żadnej gazety. Potem pracował jako stróż nocny w Towarzystwie [Stowarzyszeniu – red.] Twórców Ludowych przez pewien [czas], może to było ze dwa lata. I jakoś tak się utrzymywał z takich doraźnych zajęć.

Spotykaliśmy się bardzo często, niemal codziennie – w latach osiemdziesiątych. W latach dziewięćdziesiątych został naczelnym „Gazety Wyborczej” lubelskiej, już nie

miał tyle czasu, żeby tak się spotykać. Bardzo utalentowany człowiek pod wieloma względami. Pewnie zrobiłby karierę jako uczonego, polonista, mógłby być pewnie literatem, bo pięknie pisał. Jego wielkie osiągnięcie to był reportaż radiowy, jeszcze przed rokiem [19]80 był uznanym reporterem radiowym. Do radia nie wrócił po roku [19]89, jednym z twórców „Gazety Wyborczej” był, naczelnym redaktorem w Lublinie. Wino robił, tak jak i Winiarski – robili wino, to było niedobre wino, ale jakoś lubił to. Uważał, że jest winiarzem. Nie wiem, skąd mu się to wzięło. To było niedobre, ale czasami trudno było odmówić, potem głowa bolała. Oni to wino robili z jakichś owoców, nie wiem, z porzeczek, obaj w każdym razie kooperowali w produkcji tego wina. To było wstrętne, rzeczywiście.

On był kolporterem niezależnej prasy i filmu, reportaży telewizyjnego i tak dalej, i tak dalej, przez dobrych kilka lat tym się zajmował. Jak mówię – po roku [19]89 do radia nie wrócił, trochę na kampanię wyborczą w roku [19]89 robił audycje Komitetu Obywatelskiego, takie te w ramach audycji wyborczych, to Wacek robił te audycje przed wyborami czerwcowymi. Tam parę minut każdemu komitetowi [przysługiwało], on to bardzo dobrze robił, w telewizji, w radiu, bardzo fachowo, ale to był jego ostatni chyba kontakt z radiem i telewizją, potem poszedł do „Gazety Wyborczej” i tak stał się piszącym dziennikarzem.

Data i miejsce nagrania	2008-12-19, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"